

Starostwo Grodzkie Białostockie  
 Egzemplarz obowiązkowy

## Groźny komunista-wódz band dywersyjnych schwyty w drodze do Moskwy w Grodnie

GRODNO, 27.2. — Tel. wł. — Śledztwo w sprawie aresztowanego w Grodnie Nachmana Kramarza, delegata centralnego komitetu komunistycznej partii za chodniej Białorusi, ujawnia sensacyjne wręcz szczegóły.

M. in. stwierdzono, że Kramarz jako

wybitny komunista, doskonale obznajmiony z terenem i warunkami prac wywrotowych w Polsce, organizował w swoim czasie

bandy dywersyjne na Polesiu. Następnie prowadził antypaństwowe podziemne akcje komunistyczne i był przywódcą żywiołów wywrotowych w Siedlcach i szeregu innych miast Polski.

### Pan Prezydent wyjechał do Spały

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj popołudniu na kilkudniowy pobyt do Spały.

### Poseł von Moltke przyjechał do Warszawy

Wczoraj zrana przybył do Warszawy nowy poseł niemiecki w Polsce, hr. von Moltke z małżonką.

W najbliższych dniach nowy poseł przyjęty zostanie przez Prezydenta Rzplitej i wręczy Mu swe listy uwierzytelniające.

### Śmierć robotnika pod zwłami kamienia

SOSNOWIEC, 27.2. — W kamieniołomach w Żabkowicach, podczas rozładunku kamieni, przysypany został robotnik Kalarus Stanisław. Po odrzuceniu gruzów wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki robotnika.

### Orkan zabił 230 ludzi

LONDYN, 27.2. — Skutkiem szalejącego na archipelagu Fidżi torna do, zginęło 230 osób.

### Przemysłowcy owoców czekają na wyrok

SOSNOWIEC, 27.2. — Tel. wł. Dziś został zakończony przewód sądowy w głośnej sprawie o prze mykanie owoców południowych do Sosnowca. Po mowie prokuratora, który domagał się surowej kary dla wszystkich oskarżonych, a zwłaszcza dla byłego dyrektora urzędu celnego, Medyńskiego i urzędnika kolejowego, Banasza, sąd udał się na naradę.

kilkuletnie ciężkie więzienie za robotę antypaństwową.

Ostatnio ujęto go w Grodnie w momencie gdy opuszczał już

miasto.

Z dokumentów i notatek znalezionych przy Kramarzu wynika niezbicie, że pobyt jego w Grodnie był tylko chwilowy.

### Dalsza redukcja pracy w warsztatach kolejowych

W połowie bieżącego miesiąca ministerstwo komunikacji przeprowadziło redukcję ilości dnia pracy w warsztatach kolejowych, w ten sposób, że w warsztatach: w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Lwowie wolna będzie od pracy co druga sobota, zaś w innych warsztatach każda sobota. Z pod redukcji wyjęte jedynie zostały

warsztaty kolejowe w Warszawie i Pruszkowie.

Obecnie postanowiono przeprowadzić redukcję pracy równomiernie we wszystkich warsztatach, niezależnie od miasta, w którym się one znajdują o jeden dzień. Wolna od pracy będzie sobota. Zarządzenie to wejdzie w życie z dniem 7-go marca 1931 r.

### Ustawa kagańcowa dla pijaków karać będzie pijaństwo więzieniem

W związku z tem, że uchwalony przed kilkoma tygodniami przez komisję administracyjną Sejmu projekt, t. zw. ustawy antyalkoholowej nie wszedł dotąd pod obrady pełnego Sejmu, dowiadujemy się, że stało się to wskutek energicznych starań czynników zwalczających alkoholizm.

Czynnikami te pragną, aby łącznie z t. zw. ustawą antyalkoholową, uchwaloną została ustawa przeciw pijaństwu, w której wypadki pijaństwa byłyby zakwalifikowane, jako przestępstwa karne.

### 2 milj. dolarów tygodniowo zarabia Al Capone na piwie

CHICAGO, 27.2. — Nielegalne spożycie piwa w Chicago wynosi przeszło 12 milionów kwart tygodniowo.

Projekt takiej ustawy jest już podobno w opracowywaniu, po czem ma być wniesiony do łaski marszałkowskiej i traktowany będzie łącznie z t. zw. ustawą antyalkoholową.

Syndykatom przemysłowym, na czele których stoi Al Capone, wpłacone są sumy, dochodzące do 2-óch milionów dolarów tygodniowo.

## UWAGA! Od jutra wiele niespodzianek!

Już od jutra, t. zn. niedzieli 1-go marca „Dzień Dobry” przygotował wiele niespodzianek dla swych Czytelników. Od jutra rozpoczyna „Dzień Dobry” druk nowej arcyciekawej powieści odsłaniającej tajemnice życia Warszawy p. t. „ZONA DWU MEZÓW”,

której akcja, żywa i porywająca, toczyć się będzie w Warszawie, Łodzi, Zakopanem, Sopotach i t. p. Powieść tę czytać się będzie jednym tchem!

Od jutra też, czytając tę powieść, uważni Czytelnicy będą mogli znaleźć w jej treści upoważnienia do natychmiastowego odebrania w administracji „Dzień Dobry” 10 złotych.

Upoważnień takich będzie w nowej powieści codziennie wiele.

Co trzeba robić, żeby otrzymać 10 złotych? Czytać uważnie powieść p. t. „Zona dwu mężów” — i nic więcej.

A więc już od jutra!

Sledztwo ustaliło, że komunista miał zamiar przedostać się drogą nielegalną przez granice na terytorium sowieckie i udać się w dalsza

podróż do Moskwy gdzie oczekiwała go jakaś ważna konferencja.

Nie trudno było z tych wszystkich przesłanek śledztwa wywnioskować jaki miał być przedmiot owej konferencji. Chodziło niewątpliwie o plan nowej kampanji agitacyjno-wywrotowej na terenie Kresów wschodnich.

### Zwycięstwa rewolucjonistów w Peru

NOWY JORK, 27.2. Rewolucjoniści peruańscy odnoszą nadal poważne sukcesy. Południową część kraju znajduje się całkowicie w ich władzy a powstanie rozszerza się obecnie również na stany północne. W stolicy Peru, Limie, panuje wielkie zaniepokojenie.

### Ultra-komunista zdradził bolszewizm

MOSKWA, 27.2. — Profesor Ryzanow, dyrektor ultra-komunistycznej instytucji, jaka jest instytut Marxa i Engelsa, przeszedł do obozu wrogiego bolszewizmowi.

### Przemysłowiec częstochowski pod pociągiem

CZESTOCHOWA, 27.2. Prezes Stowarzyszenia Kupców i fabrykantów Zygmunt Stiller dziś w nocny wpadł pod koła pociągu na dworcu kolejowym w Częstochowie i uległ obcięciu prawej nogi.

### Francuzi kupują sowieckie drzewo dumpingowe

KŁAJPEDA, 27.2. — Grupa francuskich handlowców leśnych bawiła w Kłajpedzie, gdzie zakupiła znaczne ilości sowieckiego drzewa na sumę przeszło miliona litów.

### 562.000 żołnierzy liczy armja sowiecka

MOSKWA, 27.2. W związku z 13-tą rocznicą stworzenia armii czerwonej „Krasnaja Gazeta” podaje, iż armia czerwona składa się z 562.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni.

# Gdzie się podziewają miliony przepłacone za cukier?

## „Słodka” dyskusja w pełnym Senacie

Wczoraj obradował Senat. Przyjęto bez dyskusji w brzmieniu uchwalonem przez Sejm nowelę do ustawy o mono polu spirytusowym, która ma na celu opodatkowanie jednego z gatunków kwasu octowego.

Projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu cukru wywołał dyskusję. Sen. Głabiński (Klub Nar.) twierdził, że społeczeństwo ponosi olbrzymie ciężary, placąc

około 180 milionów zł. więcej niżby to wynikało z kosztów produkcji cukru, wraz z godziwym zyskiem, a ofiarę tę ponosi dla umożliwienia eksportu cukru. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę wysokość tego eksportu i różnicę ceny na rynku światowym, w porównaniu z kosztami naszej produkcji, to okaże się że przemysł cukrowy powinien na ten cel otrzymywać jakieś 66 do 75 milionów, skoro jednak ciężar społeczeństwa równa się sumie 180 milionów złotych, to gdzie się podziewają — zapytuje mówca — pozostałe 100 milionów?

Sen. Karłowski (BB), uważa, że obliczenia jego przedmówcy opierają się na cyfrach nieścisłych. Mówca jest zdania, że do płata, jaką uiszcza konsument krajowy dla umożliwienia wy-

wozu wynosi 136 mil. zł. Przy eksporcie 400 tys. ton otrzymujemy, stratę na eksporcie, wyno-

szą 168 mil. zł., a zatem większą od owej dopłaty, uiszczanej przez konsumentów krajowych.

## Tajemnice więzienia w Brześciu

### Sensacyjny proces w Bydgoszczy

Dnia 5 marca odbędzie się przed sądem w Bydgoszczy jeden z największych i najbardziej sensacyjnych procesów politycznych.

Tłem jego będzie rozprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Bydgoskiej” za zamieszczenie artykułu, opisującego spra-

we Brześcia. Sąd postanowił wezwać w charakterze świadków niemal wszystkich byłych więźniów brzeskich.

Rozprawa na którą wysłano już wezwania, wyznaczono na czwartek dn. 5 marca na g. 10 rano.

## Sabotaż prac konstytucyjnych?

### Plotki w pustym gmachu Sejmu

W Sejmie pracowały wczoraj tylko połączone komisje administracyjna i skarbowa. Z tego powodu w gmachach panował zupełny spokój.

Nieliczni stosunkowo posłowie omawiali rozpoczynając się we wto-

rek debatę konstytucyjną.

W kołach opozycji wysuwana jest koncepcja nie brania udziału w tej debacie pod pretekstem konieczności poświęcenia całej uwagi kryzysowi ekonomicznemu.

## Bagno powojennych stosunków

### znów wyjdzie na światło dzienne

Głośna sprawa b. rotmistrza Stefana Grudzińskiego, który zabił w jednej z wii w Konstancinie pod Warszawą mjr. Kłoba, odżyła na nowo, z powodu pociągnięcia przez prokuratora do odpowiedzialności karnej Grudzińskiego oraz jego tes-

cia Eiserta za namówienie świadków do składania fałszywych zeznań w sądzie konsystorskim, gdzie toczyła się sprawa rozwodowa państwa Eisertów, która wynikała również z powodu osoby mjr. Kłoba.

## Z pętlą na szyi wrzucony do rzeki

### Potworna zbrodnia w Będzinie

BOSNOWIEC, 27.2. — Na łakach nad rzeką Czarną Przemszą w Będzinie dokonano niesamowitej zbrodni.

Kilku osobników napadło na 20-letniego Moszka Erdynasza, chcąc popić go na tle porażek osobistych. Gdy napadnięty stawiał

opór, związali go i zaczęli bić. W czasie szamotania jednak zacisnęła się pętla na szyi Erdynasza tak, że ofiara udusiła się.

Zbrodniarze, chcąc zatrzeć ślady, wrzucili ciało do rzeki i zbiegli. Zawiadomiona policja jest już na tropie morderców.

## Krwawe polowanie na ludzi

### Półgodzinna bitwa z pol cią

ALLAHABAD (Indje) 27.2. — W tutejszym ogrodzie publicznym doszło do starcia między oddziałem policji a trzema poszukiwanymi przez policję, podejrzanymi politycznie osobnikami.

W wyniku wymiany strzałów, która trwała pół godziny, jeden z osobników został zabity, pozostali zaś odnieśli rany, zdołali jednak zbiec. Jeden z wyższych urzędników policji odniósł lekkie rany.

## Marzec -- miesiąc bezrobocia

### 15 mil. zł. na pomoc dla pozbawionych pracy

Zarząd główny Funduszu Bezrobocia przewiduje na miesiąc marzec największe natężenie bezrobocia. Liczba uprawnionych do zasiłków wyniesie w tym miesiącu przeszło 180 tysięcy osób, wobec

czego przeznaczono na akcję pomocy zgórą 15 milionów złotych.

W miesiącach następnych spodziewane jest znaczne zmniejszenie liczby bezrobotnych, w związku z pracami sezonowymi.

## B. generał Zymierski

### odsiedzi pełne 5 lat w więzieniu

Wydalony z wojska b. gen. Michał Zymierski, odsiadujący karę 5 lat ciężkiego więzienia za nadużycia popełnione na stanowisku drugiego zastępcy szefa administracji armji, wszczął niedawno starania o przedterminowe zwol-

nienie z więzienia. Prośba jego została jednak odrzucona, wobec czego zwolnienie b. generała nastąpi dopiero w sierpniu b. r., to jest po upływie pięciu lat, spędzonych w więzieniu Mokotowskim.

o 31 milionów złotych. Ubytek ten cukrownie pokryły ze sprzedaży wyłoków, melasy i t. p. Pieniądze więc, nie wpłynęły do kieszeni dyrektorów cukrowni, lecz do kieszeni plantatorów buraków.

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Następnie Senat zajął się projektem ustawy o ustanowieniu państwowego funduszu eksportowego

w wysokości 150 mil. złotych.

Sen. Gross wypowiedział się kategorycznie przeciw ustawie, która jego zdaniem jest dalszym faworyzowaniem przedsiębiorstw eksportowych. Sen. Pełowski jest zdania natomiast, że ustawa ta jest nie tylko potrzebna, ale żałować trzeba, że zjawia się zbyt późno.

W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez sejm.

Projekt ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych,

związanych z pochodzeniem, na rodowością lub religią obywateli Rzplitej, po przemówieniu sen. Mendelsohna który podniósł z uznaniem stanowisko obecnego Rządu w związku z wystąpieniem z inicjatywą wykreślenia tego haniebnego śladu niewoli, przyjęto.

## 5 lat więzienia dla b. senatora

LWÓW, 27.2. Trybunał przysięgłych ogłosił wyrok w sprawie przeciwko przywódcom Selrobu, b. senatorowi Chłęczakowi i towarzyszą. B. senator Chłęczak skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

## Samobójstwo Polaka w więzieniu litewskim

KOWNO, 27.2. W obozie dla więźniów politycznych w Wornjach odebrał sobie życie bibliotekarz po skiego towarzystwa oświatowego „Pochodnia” w Wilkowie rzu. Jan Dormacki.

Nieszczęśliwy więzień popełnił samobójstwo w osobnej celi, powiesiwszy się na rezniku.

## Pogoda na dziś

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami na wschodzie i południu Polski. Po lekkich nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwiał. Słabnie wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

## Gielda

Dolar: 891.  
Bank Polski: 137.00.  
5 proc. pol. konwers.: 49.50.  
Rubel złoty: 4.74 i pół.

## Kondolencje

### marszałka Sejmu

po zgonie b. posła Diamanda

Marszałek Sejmu dr. Świątkowski wysłał wczoraj rano depeszę kondolencyjną na ręce rodziny zmarłego we Lwowie, b. posła dr. Hermana Diamanda, prezesa rady naczelnej P. P. S.

## Aresztowanie dyrektorów huty na sali sądowej

BYDGOSZCZ, 27.2. Na sali sądu karnego w Inowrocławiu aresztowano dwóch dyrektorów jednej z największych w Polsce hut szklanych „Ino”, pp. Lewartowskiego i Wierzbickiego. Aresztowanie nastąpiło w czasie procesu przeciwko tym dyrektorom, oskarżonym o zużycie na własne cele, ściągniętych z uposażeń pracowników skladek ubezpieczeniowych.

## Dzień o dodatnim poranku

Najlepiej zapowiadają się ranne godziny, które przynoszą dobre poczucie, ekspansję życiową i lepsze możliwości na przyszłość.

Czas ten zapowiada również powodzenie finansowe i towarzyskie.

W południe przejawia się pewne niepokoje, a po pomyślnych godzinach popołudniowych czekają nas wieczór zawody i rozczarowania.



## Ustawa o finansach komunalnych uchwalona Ciekawy wynik głosowania w połączonych komisjach Sejru

Projekt ustawy o samodzielnym podatku wyównawczym dla gmin, znalazł się wczoraj na porządku dziennym wspólnego posiedzenia komisji administracyjnej i skarbowej Sejmu. Referent, pos. Polakiewicz (B. B.) wyjaśnił, że podatek ten, pobierany jest w województwach centralnych i wschodnich, trzeba więc go zalegalizować.

Ustawa ta przyniesie gminom około 40 milionów, przyczem nie za wiera nowego obciążenia ludności.

Wywiązała się bardzo długa dyskusja. Członkom komisji, którzy mieli różne wątpliwości i zastrzeżenia, odpowiadał wiceminister skarbu p. Grodyński, wiceminister spr. wewn. p. Korsak oraz dyr. dep. w min. skarbu, p. Michalski.

Przedstawiciele opozycji sprzeciwiali się rozszerzeniu ustawy na Małopolskę, Poznańskie i Pomorze z uwagi na

ciężkie położenie gospodarcze ludności.

Posłowie Rymar (Kl. Nar.) i ks. Szydelski (Ch. D.) żądali uchylecia dekretu Prezydenta, nakładającego na gminy obowiązek dostarczania nauczycielom mieszkań oraz uchylecia nowych przepisów meldunkowych.

Dyrektor depart. administracyjnego w min. spr. wewn. p. Weisbrod, stwierdził, że dla gmin zbiorowych o 5 tys. mieszkańców, koszt wprowadzenia w życie nowych przepisów meldunkowych wyniesie wszystkiego 250, ew. 550 złotych. Referent pos. Polakiewicz oświadczył, że M. S. Wewn. odrzuciło wprowadzenie nowych przepisów meldunkowych

do 31 lipca 1932 r.

Art. I omawianego projektu opiewa: „Gminom wiejskim przysługuje prawo pobierania samodzielnego podatku wyrównawczego: a) od płatników państwowych podatków od

gruntów, przemysłu i handlu oraz budynków, b) od gruntów państwowych. Poseł Moczulski (B. B.) wniósł o wystawienie nowego punktu c), który brzmi: „od fundacji i majątku o charakterze opieki społecznej.

„dóbr duchownych i klasztornych.”

Przeciw poprawce wypowiedział się referent pos. Polakiewicz (BB) i delegat Rządu. Jednak w głosowaniu większość komisji (część przedstawicieli B. B. oraz opozycja lewicowa), przyjęła tę poprawkę. Dalsze artykuły projektu zostały przyjęte w brzmieniu złożonego przez klub B. B. wniosku.

## Oznaka poprawy w przemyśle łódzkim: cońście wymówień pracowników biurowym

Z powodu niepomyślnej sytuacji, jaka zarysowała się w łódzkim przemyśle włókienniczym na początku bieżącego miesiąca, szereg firm postanowiło przeprowadzić redukcje personelu urzędniczego. Redukcje te objęły średni i wielki przemysł zarówno bawełniany, jak i weł-

niany, przyczem największe nawet firmy wymówiły pracę personelowi biurowemu z terminem trzymiesięcznym.

Obecnie, w związku ze spodziewanym ożywieniem tranzakcyj sezonowych, redukcje personelu biurowego zostały w znacznej części cofnięte.

## Mistrzostwa narciarskie armji w niedzielę w Słonimiu

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie armji polskiej nie odbędą się — jak zwykle dotąd — na terenach podhalańskich, lecz w Słonimiu.

Rozegranie mistrzostw wyznaczono zostało na najbliższą niedzielę i poniedziałek dnia 1-go marca r. b.

Oprócz narciarzy wojskowych wezmą w zawodach udział liczni sportowcy cywili.

## Pomnik Niepodległości buduje Wilno

Celem uczczenia pamięci poległych bohaterów walk o niepodległość w latach 1830, 1831, 1863 i 1919 — przystąpił magistrat m. Wilna do budowy Pomnika Niepodległości na pl. Łukiskim.

Pomnik według projektu inż. Narzymskiego posiadać będzie kształt piramidy. Dookoła pomnika założony będzie ogród.

## Opowiadanie detektywa

# Włamywacz w roli Wichury

Konrad Wichura opowiadał:

— Włokół panowała głęboka ciemność. Włamywacz przerywał co chwila swą pracę i odsapywał, poczem znów wracał do swego zajęcia

możliwego operowania kasy ogólnotrawnej.

Wreszcie odłożył narzędzia i otarł pot z czoła. Robota była ukończona. Błysk ślepej latarki oświecił wnętrze kasy. Oczy włamywacza uśmiechnęły się do widoku, jaki zobaczył. W kasie leżał stos banknotów i dwie szkatułki, co do których nie trudno się było

domyślić, że zawierała one biżuterię.

Naraz jakiś szelest. Szelest raczej wyczuwalny nerwowym, niż słuchem

zaniepokoił nocnego gościa wili barona Daruac.

Włamywacz podniósł głowę i począł nadsłuchiwać. Szelest powtórzył się, tym razem bliższy i wyraźniejszy. W sąsiednim pokoju skrzypnęła podłoga.

Włamywacz zrozumiał, że jeżeli jest tam ktoś w sąsiednim pokoju, ma odwrot odlecie. A'e któż to mógł być u licha! Barona i żony nie było w Paryżu, służba już dawno spała.

Włamywacz zgasił latarkę, zaczął się przy kasie i czekał.

Drzwi pokoju uchyliły się lekko i smutka światła poczęła wędrować po ścianach

i boazerjach gabinetu. Po małej chwili światło latarki wyszedło sku onego włamywacza i naraz pokój zalaty potoki elektrycznego światła.

W drzwiach pokoju, z jedną ręką na elektrycznym włączniku, stał wysoki mężczyzna w czarnym ubraniu i kape'uszu, o szero-

kich krogach. W prawej ręce czerpnął browninę, skierowany na włamywacza.

— No i cóż? — zapytał nieznanomy. — Dużo było pracy z otwarciem tej kasy?

Włamywacz milczał. Nie wiedział, co ma sadzić o tem wszystkim.

— Kto pan jest? — wyszeptał wreszcie.

— Kim jestem? Słyszałeś chyba mój drogi o Honorjuszu Roderon, królu włamywaczy. Otóż to ja nim jestem! Prawda co za niezwykle spotkanie?

Roderon wylał z kieszeni nowiutkie kajdanki

i skuł nimi swego uboższego i mniej znakomitego kolegę. Biedny nicpoń nie stawiał oporu, zahipnotyzowany lufa rewolweru.

Ukończywszy tę pracę król włamywaczy spokojnie wypełnił banknotami z kasy kieszenie swego ubrania i piaszcza, oraz opróżnił kasetki z cennej biżuterii.

— Co pan chce zrobić ze mną? — wyszeptał włamywacz.

Roderon podszedł do telefonu i przeciął połączenie, poczem nacisnął guzik elektrycznego dzwonka.

by obudzić służbę.

— Zaraz zobaczysz! — odparł skutemu włamywaczowi.

Nie upłynęło pięciu minut, gdy do gabinetu wbiegł zbudzony dzwonkiem wystraszony, stary kamerdyner.

Roderon zwrócił się ku niemu z całym spokojem.

— Jestem Konrad Wichura! —

## Krociowe zarobki „panów dyrektorów” w dobie kryzysu i nędzy

W związku z ciężkim kryzysem ekonomicznym i ujawnieniem w czasie dyskusji sejmowej niesłychanie niezdrowych stosunków, panujących w przemyśle cukrowniczym, gdzie pensje dyrektorów i rozmaitych dygnitarzy sięgają do pół miliona złotych rocznie, w kołach gospodarczych zwraca uwagę, że podobne stosunki panują również w przemyśle węglowym.

Na Górnym Śląsku dyrektorzy rozmaitych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych jeszcze w tej chwili pobierają pensje wynoszące do 5, 6 a nawet 8 tysięcy dołarów miesięcznie!

Czyż w tych warunkach można mówić o złagodzeniu kryzysu i obniżeniu kosztów produkcji i robotniczej? Nie winno przecież szukać

dróg obniżenia cen wytworów przemysłowych w obniżeniu płac pracowników i robotników jak to się dzieje w przemyśle górnośląskim lub naftowym — bo tych głodowych zarobków zredukować w obecnej sytuacji nie można — natomiast te właśnie krezusowe wynagrodzenia dalyby się bez wielkiej krzywdy znacząco pomniejszyć.

## Autorka z przypadku Dla żartu napisała dramat który wywołał podziw Londynu

Niemal zupełnie jak w bajce powiodło się pewnej nieznannej biuralistce londyńskiej, noszącej wcale nie romantyczne i niesłychanie pospolite nazwisko Smith. Będąc na urlopie podczas lata, była ona świadkiem zdarzenia, które wywarło na niej głębokie wrażenie. Nie wiele myśląc, napisała na ten temat sztukę dramatyczną i posłała ją agentowi teatralnemu. Potem zapomniała o wszystkim i powróciła do Londynu i do swej codziennej pracy. Nigdy nawet nie ma-

rzyła o tem, by stać się autorką sceniczną, choć przepadała za teatrem i w swej wczesnej młodości chciała być aktorką.

Agent jednak, otrzymawszy sztukę, poznał w niej łwi pazur i zaoferował ją dyrektorowi jednego z największych teatrów w Londynie. Sztuka została przyjęta i ma być wystawiona w przyszłym tygodniu. Wszyscy znawcy rokują jej o'brzynie powodzenie i twierdzą, że będzie ona prawdziwą sensacją sezonu teatralnego.

## Rybacki wybrzeża polskiego w świetle cyfr

Z ramienia Morskiego Urzędu Rybackiego przeprowadzany jest obecnie na wybrzeżu polskim ogólny spis ludności rybackiej, obejmujący także spis narzędzi pracy i inwentarza żywego i martwego.

## Czytaicie Przegląd Sportowy

## Szkocki taniec narodowy



wykonywany przy dźwiękach kobzy. (Zdjęcie zrobione na pokładzie okrętu „Alcantara“ w Southampton przed odjazdem szkockich emigrantów do Argentyny).

## Rzym wita chlubę lotnictwa włoskiego



„Zwycięzca Atlantyku“ gen. Balbo i jego towarzysze lotu przybyli do Rzymu, gdzie po oficjalnych powitaniach, byli przedmiotem spontanicznych owacji tłumów publiczności.

## Kosztowne spory małżeńskie „króla cowboyów“ -- Toma Mixa

Popularny artysta filmowy i cowboy w jednej osobie, Tom Mix, ma wiele kłopotów ze swoimi małżeństwami, w których prześladuje go jakiś szczególny pech. Z pierwszą swą żoną, nazwiskiem Stokes rozszedł się już dawno, i od tego czasu dwa razy „próbował“ małżeństwa,

za każdym razem nieszczęśliwie.

Tom wogóle jest bardzo zmienny w swych upodobaniach. Rzucił zawód cowboya dla lepiej popłatnego filmu, nie mógł jednak żyć bez swych stepów i prerji, ciążyła mu monotonna praca w studiach filmowych i powtarzane po kilkanaście razy sceny zdjęć nudziły go niewygodnie.

Zaangażował się zatem do cyrku, gdzie występował w zespołach cowboyów z Dzikiego Zachodu.

Niebawem jednak zaczął znowu

tesknić do filmu i gdy otrzymał korzystną propozycję od jednego z reżyserów i wytwórców, zerwał kontrakt z cyrkiem i wyjechał. Poszkodowany właściciel cyrku, Miller, zaskarżył go jednak o odszkodowanie w kwocie 90.000 dolarów, a głównym jego świadkiem oskarżenia była pierwsza żona Toma, która czuła się aż nadto szczęśliwą, że mogła swemu byłemu małżonkowi wypłatać tak

złośliwego figla.

Na podstawie jej zeznań, sąd przyznał dyrektorowi cyrku Millerowi całą sumę.

Tom jest oburzony i oświadczył, że nigdy w życiu nie chce już mieć do czynienia z kobietami. Zważywszy jednak, że cała ta sprawa jest dla niego **pożądaną reklamą**, należy wątpić, czy jego oburzenie jest szczere.

## ANEGDOTY I KAWAŁY

Sędzia: — Wice Antoni Dzieliwórz twierdzi, że był całkiem pijany, jak uderzył w głowę Ferdka Makolągwe kuflem pełnym piwa.

Antek: — Ma się wi, panie sędzio, bobym przecie inaczej był wypił pierwej piwo.

★

Zona: — Słuchaj no ty, pijusie, znowuś się spił, na nogach się chwiejesz?

Mąż: — Głupias, moja duszko! takie teraz czasy! nie takie firmy się chwieja...

★

Dyrektor ogrodu zoologicznego, będąc w podróży, odbiera pisemny raport od swego głównego dozorczy:

„Wszystkie zwierzęta są wesole i zdrowe i zasylają ukłony. Tylko szympanis tęskni za towarzyszem. Co z nim zrobić do powrotu pan dyrektor?...“.

★

— Kobiety znoszą ból o wiele lepiej niż mężczyźni.

— Czy pan jest lekarzem?

— Nie, szewcem.

★

— W tej cieniutkiej sukni chcesz wyjść na taki mróz?

— Mnie w nowej sukni nigdy nie jest zimno.

★

— Zamawiam ubranie z tego materiału. Muszę jednak uprzedzić pana, że zapłacę dopiero za trzy miesiące.

— O, to nic nie szkodzi.

— A kiedy ubranie będzie gotowe?

— Za trzy miesiące.

## W czasie antraktu w garderobie artystki



Adolf Menjou, „bożyszczko kobiet“ i jedna z jego licznych a zawsze uroczych partnerek.



## Miasta gdzie złoto leży na ulicy

W Australii niektóre miasta stoją na terenie, który dawniej był polem złotodajnym i został porzucony

dla zbyt małej produkcji.

Zdarza się jednak, że w mieście takim, podczas robót ziemnych, jak kopanie studzien, kanałów, zakładanie kabli i t. p., znajdują robotnicy większe lub mniejsze ilości złota.

Takie szczęście spotkało przed kilkoma dniami pewnego chłopca, który

kopiąc dla zabawy dołek

na jednej z ulic miasteczka Larkinsville, znalazł „gniazdo” złota, wartości około 300.000 złotych.

Obecnie często zawodowi poszukiwacze zgłaszają się do władz tego lub owego miasta z prośbą o pozwolenie kopania na mniej ruchliwych ulicach. Pozwolenia takie najczęściej są

bez trudności wydawane.

Tak np. w mieście Bendigo, którego większość ulic leży na terenie dawniej złotodajnym, obecnie prowadzi się systematyczne roboty w celu poszukiwania szlachetnego metalu.

### W BARZE

Czkawski (podpatrując piszącego Łykalskiego): — Dlaczego ty, kończąc list, powiadasz „zostaje szacunku”, opuściłeś „perłen”.

Łykalski: — Bo to się u mnie i tak rozumie.

★

— Wiesz, Zosiu, moja mała córeczka coraz bardziej robi się do mnie podobna.

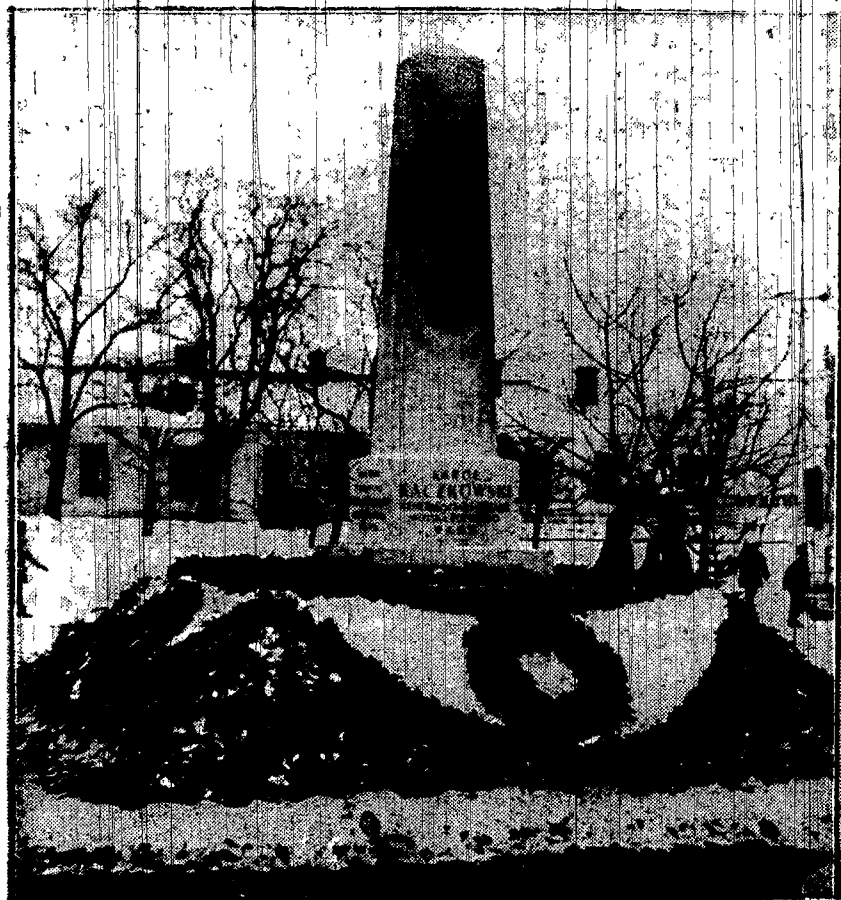
— A czy nie można temu zapobiec?

## Uroda „stuprocentowego mężczyzny”



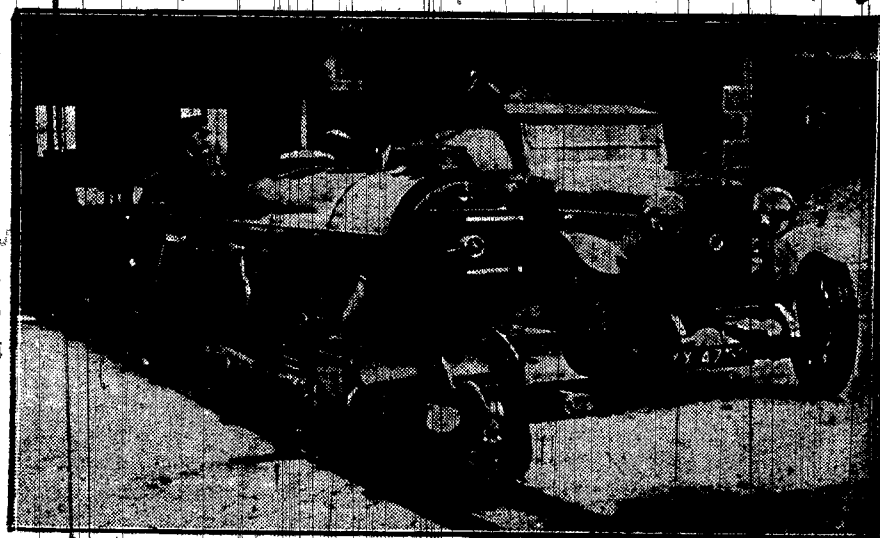
Gary Cooper, amerykański artysta filmowy.

## Pamięci lekarza z Bitwy Grochowskiej



generała Kaczkowskiego, pierwszego organizatora służby sanitarnej W. P. w r. 1831 — poświęcono pomnik w Warszawie.

## To małeństwo pociągnie 300 ludzi



Lokomotywka, skonstruowana przez kpt. Howey, mniejsza od przeciętnego automobilu jest w stanie prowadzić pociąg, wiozący 300 pasażerów.

ANIONI MARCZYNSKI

# W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

(Streszczenie początku na str. 2-11).

Rojek polował często, nie przestrzegając nigdy ochronnego okresu poszczególnych gatunków zwierzyny, to też jego wymarsz w pole z „Trockim” u nogi, ze strzelbą na ramieniu nie wzbudził najmniejszej sensacji. Prostaczkowie podziwiali go tylko, że przed wieczorem nie boi się waleśać w „Czarciu Jarze”, i dzięki temu miał wsi opinię nieustraszonego.

## Manewry Rojka

Tym razem jednak wyruszył ostentacyjnie w inną stronę, i dopiero, kiedy zasłoniły go pagórki i drzewa, zawrócił wielkim lukiem do wąwozu. Zatrzymał się na jego krawędzi, położył się tam i przez lornetkę zlustrował całą okolicę... Powstał uśmiechnięty, zadowolony.

— Ja bym na jego miejscu był ostrożniejszy, — mruknął; — przyszedłbym o trzy godziny wcześniej, czuwałbym, och, mnie by tak prędko w pułapkę ktoś nie wciągnął, prawda, plesku?

W tym miejscu brzeg wąwozu był zbyt wysoki i urwisty nawet dla wspinaczki, a cóż dopiero dla zsuwania się nadół. Rojek pomaszzerował więc jeszcze kilkaset kroków dalej na północ i dopiero tam opuścił się na dno wąwozu. Tutaj, przy pierwszym solidniejszym krzaku uwiązał „Trockiego”. Znał chyba najlepiej ogromną żywotność setera, to też musiał się chwilowo pozbyć jego towarzystwa.

— Waruj, pies, ładnie warrrruj, — upominał go, widząc, jak się rwie i szarpie. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy Rojek położył przy nim strzelbę; teraz już był pewny, że pan nie będzie takim egoistą, aby polować bez niego. Przywarował posłusznie przy strzelbie, wachając z rozkoszą wyloty bliźniaczych luf dubeltówki, starannie wyczyszczone, lecz zawsze jeszcze cuchnące wystrzelonym prochem, który to zapach jest dla myśliwskiego psa miłszy, niżli woń kiełbasy, czy innych kulinarnych przysmaków.

Rojek szedł teraz ścieżką w tym samym kierunku, co niegdyś Rafał przed spotkaniem z Szafranem, czyli od Borów ku Rozłace. Szedł, rozglądając się ustawicznie, a od czasu do czasu odwracał się, podnosił lornetkę ku oczom i w stronę parku spozierał, bowiem stamtąd należało się spodziewać przybycia Smólskiego. Oczywiście, że stamtąd. Rojek dał cichą instrukcję szoferowi, aby natychmiast powrócił, skoro Smólskiego odwiezie do Borów. Wyobrażał sobie teraz dalszy tok wypadków: Ewa zatrzyma gościa na podwieczorku, może go i na kolację zaprosi. Zasiada się, wreszcie Smólski spostrzeże, że siódma dochodzi. Cóż pocnie? Czy będzie prosił o konie do Rozłaki? Nonsens, bo stamtąd miałby równie długą drogę, jak z parku naprzelaj przez „Czarci Jar”. Absolutnie pewne to nie jest, ale raczej tak, niż nie. W tym drugim wypadku, zamierzał Rojek w inny sposób posłać wroga w zasadzkę...

— A jeśli wogóle nie przyjdzie?

Rojek aż przystanął, tak go zaskoczyła ta trzecia ewentualność.

— Przejdzie napewno, — pocieszał się; — on jest słowny, to mu patrzy z oczu... I dobroduszny na szczęście, he, he, he, he.

## Piekielna zasadzka

Nafciarz zatrzymał się niemal u stóp zwisającego bloku kamiennego. Tu było już wszystko przygotowane, niedarmo fatygował się tutaj ostatniej nocy i trzy godziny „pracował” z nerwami, napiętymi, jak struny. Bo przecież lada nieostrożność, nieuwaga, poślizgnięcie się mogło spowodować wybuch ręcznego granatu, któremu miała przypaść rola kapsli, czy zapalu, dla potwornej miny, umieszczonej w głębokiej szczelinie niemal tuż pod owym kamiennym „mieczem Damoklesa”. Pozostało tylko przeciągnąć drut wpoprzek ścieżki, umocować go z jednej strony do drzewka, potem z drugiej do postronka, przywiązanego do rączki ręcznego granatu, zresztą wszystko było już obmyślane, przygotowane. Nawet po stronie ściany skalnej był już wbity mały skobel, przez który należało elastyczny koniec drutu przeciągnąć, zanim się go przywiąże do postronka.

— Wyszedł człowiek z wprawy, — żartował Rojek, wspomniawszy sobie utarczki z patrolami rosyjskimi w karpackich lasach, kiedy to w taki właśnie sposób zabezpieczali się przed nocnymi wizytami nieprzyjaciół. — Tylko że wtedy zadawała się człowiek granatami ręcznymi, a ja tu dla przyjaciela Smólskiego lepszą pigułkę przysposobiłem!

Ukończywszy robotę, a znajdował się w tym momencie po stronie południowej złowrogiego drutu, zaczął raz jeszcze obliczać szanse ewentualnej ucieczki Smólskiego.

— Granat nie wybucha od razu, — marmotał niezadowolony. Jednak uspokoił się szybko. Wydało mu się nie prawdopodobnym, by ktokolwiek rzucił się do ucieczki z powodu tak bardzo blatego, jak zaczepienie nogą o jakiś tam drut na ścieżce leżący. — Kopnie go, i pójdzie spokojnie dalej. Ba, może się zatrzyma i zacznie oglądać moje arcydzieło? Tem lepiej! Oby tak zrobił, pocziwiec! A może uwikła się, upadnie?... Tak, tak, raczej wszystko nastąpi, niż to, by miał zmykać... Zresztą zabezpieczmy się i na ten wypadek, — dodał, ruszając w dalszą drogę.

W miejscu, gdzie nastąpiło pamiętne spotkanie „dwóch Baltazarów” leżało sporo głazów, kamieni i okruchów wietrzejącej skały, słowem znakomity materiał, do wzniesienia małej barykady, zamykającej wążutką ścieżkę.

— Wybuch i tak to wszystko rozniesie na cztery wiatry, — rozumował, pracując z wzrastającym pośpiechem. Potem obejrzał swe dzieło i otrząpał dlonie. — Zasadzka gotowa, panie Smólski, — rzucił w przestrzeń wyzwanie; — teraz czekam spokojnie na naszą stanowczą rozmowę...

## Wróg jest blisko

Ciepłe tchnienie południowego wiatru przyniosło psu zapach ludzi obcych, przyczajonych w wąwozie. Wierny seter skoczył na równe nogi i zaczął ujadać gwałtownie, szukając wzrokiem pana, oraz tamtych nieznanych.

Rojek drgnął, spojrzawszy na zegarek, stwierdził ze zdziwieniem, że dochodzi siódma. Teraz należało wrócić szybko po psa, potem wzdłuż rowu strzeleckiego po-

biec na cmentarzyk i tam stanąć w łatwo widocznym miejscu, aby Smólski szedł pewnie fatalną ścieżką w stronę czekającego przeciwnika. Ale zawzięte naszczekiwanie „Trockiego” oznaczało, że wróg jest już blisko. Rojek sądził, że gdyby teraz pobiegł po psa, to tam właśnie spotka Smólskiego.

— Muszę już tutaj poczekać, — zdecydował, odsuwając się w stronę cmentarzyka. Ale to tylko zwiększyło przestrach przywiązanego setera; jego pan kroczył wprost w kierunku zarosli, ocieniających groby, skąd lekkie podmuchy wiatru niosły woń obcego człowieka, kryjącego się, więc nieprzyjaciela. „Trocki” ujrzał go nawet przelotnie, jak wychylił głowę i cofnął ją pospiesznie. Szarpnął się więc z całej mocy, i oto gafaż krzaka pękła!...

## Niebezpieczeństwo!

Rojek obejrzał się wstecz, skamieniał ze zgrozy. Seter pędził w jego stronę, jak strzala, wlokąc za sobą na linie oderwaną gafaż.

— Faj! — ryknął, wymachując rękami.

— Faj! Warruj, pies! Faj! — wył, spleśniał naprzeciw rozpedzonego ulubieńca, który jednak tylko świst pędu miał w uszach, a swego pana nie słyszał i już nawet nie widział, wpadłszy w gzygżaki zakrętów.

Nafciarz stanął, jak wryty.

Zrozumiał, że pies znacznie wcześniej dopadnie złowrogiej mety ich wyścigu, że jeśli nawet spostrzeże wyprzedzony nad ziemią drut i przeskoczy go, to gafaż, wleczone na smyczy spowoduje wybuch.

— Bydłę przeklecie! — zmełł w zębach.

W ulamku sekundy ogarnął konsekwencje przedwczesnej eksplozji: Smólski ocalał, co gorsza, zrozumie, poco go tu zaproszono!... ah... nie pora już o tem myśleć; trzeba własne życie ratować! Rojek obliczył błyskawicznie wszystkie odległości, czasy, szanse, możliwości, i rzucił się do ucieczki w stronę otworu, wiodącego do rowu strzeleckiego...

Rafał Królik, umieściwszy Smólskiego na cmentarzyku, przycisnął się sam tuż koło „swojej dziury” i zasnął niefrasobliwie, zapominając o swej misji opiekuńczej, za którą zainkasował owe 200 zł. Obudziło go dopiero naszczekiwanie psa.

Wysunął głowę i ujrzał scenę, której absolutnie nie rozumiał: Rojek wymachiwał rękami, jak opętany, ryczał „Faj! Waruj!”, biegł w stronę głazu, zawieszono nad ścieżką, potem zawrócił nagle i puścił się na złamanie karku wprost w kierunku kryłówki małego reportera.

— On chyba zwarjował, albo ucieka przed czymś, — przemknęło przez głowę Rafałowi. Nie namyślając się długo, spuścił nogi w „swoją dziurę” i wbrew niedawnym przewidywaniom, że jego noga nie stanie więcej w podziemiach, znalazł się znowu w rowie strzeleckim. Odbiegł też w głąb kilkanaście kroków, spłoszony dudnieniem ciężkich kroków nafciarza i nagle jasna plama otworu zniknęła. Z głosem sapaniem przeciskał się przez otwór Rojek, zmuszając Rafała do dalszego odwrotu w ciemność.

— Idjoto, lampa została z tamtej strony, — mówił do siebie Rafał.

(Dalszy ciąg w numerze czterdziestym.)



# Wybitni działacze padają ofiarą teroru

## Niesłychane gwałty w jugosłowiańskim świecie politycznym

Przed kilku dniami znaleziono na ulicy Dalmatyńskiej w Zagrzebiu chorwackiego profesora Sufflaya z rozbitą czaszką. Morderstwo to długo było niewyjaśnione i dopiero teraz okazało się, że zostało ono popełnione

**na tle politycznym.**

Zamordowany profesor, jak i inni polityczni przywódcy chorwacy już od dłuższego czasu otrzymywali listy z pogrózkami od serbskiej organizacji terrorystycznej „Za króla i Ojczyznę”, działającej pod osłoną rządu.

Sufflay był zatem pierwszą ofiarą dobrze przygotowanej akcji terrorystycznej, która ma na celu sprzątnięcie całego szeregu wybitnych osobistości w Serbii i poza jej granicami. Plan morderstwa został omówiony ze wszystkimi szczegółami w nocy z 11 na 12 b. m. w mieszkaniu komendanta miasta Zagrzebia, generała Belmarkovica, a wykonanie powierzono Nikole Jukićowi.

Wieczorem 18 b. m. Jukić ukrył się w domu przy ulicy Dalmatyń-

skiej 8, czekając na swą ofiarę. W pobliżu znajdowało się 8 agentów policyjnych, którzy mieli

**osłaniać jego odwrót.**

W kilka dni potem urzędowa belgradzka agencja prasowa donosiła, że uwieczniony podczas ostatnich zagrzebskich aresztowań masowych elektrotechnik Józef Poropađ „wyskoczył z okna trzeciego piętra wieżnia policyjnego na ulicę i poniósł śmierć na miejscu”.

Jest to w ostatnich dwóch latach już ósmy wypadek, że aresztowani polityczni działacze jugosłowiańscy popełniają samobójstwo przez wyskoczenie z okien.

Według wiarogodnych informacji jednak sprawa ma się w rzeczy wistosci zupełnie inaczej. Poropađ nie mógł wyskoczyć oknem, gdyż

**miał ręce i nogi skute łańcuchami.**

Został natomiast, po nieludzkich

torturach, które wymuszono na nim zeznania obciążające jego współtowarzysza

wyrzucony przez policję z okna. Chorwaccy działacze polityczni w Jugosławii, nie widząc dla siebie ratunku i żyjący pod ciągłym terorem,

masowo emigrują zagranicę i na szpaltach obcej prasy oskarżają rząd jugosłowiański o gwałty antychorwackie.

## Zwyrodniałe instynkty pięknej lady

### Pięć lat więzienia za zamordowanie żony kochanka

Przed sądem przysięgłych w Wersa u rozegrał się wczoraj epilog spawy, która długi czas trzymała w napięciu sfery towarzyskie Paryża i która rzuca

**ponurę światło**

na obyczaje, jakie w tym świecie panują.

Oskarżona była Francuska wdowa po arystokracji angielskim la-

dy Owen, która po śmierci swego męża — starca, wróciła do Francji i

**zmieniając kochanków jak rękawiczki,**

natrafiła wreszcie na dr. Gastaud, właściciela instytutu piękności, człowieka o słabym charakterze, całkowicie ulegającego jej wpływom.

Była w nim do tego stopnia zadurzona, że zażądała, by rozwiódł się ze swą żoną, a gdy lekarz nie chciał się na to zgodzić.

**zranila ciężko swą rywalkę** pięcioma strzałami z rewolweru.

Na rozprawie wyszło na jaw, że dr. Gastaud nie wahał się przyjmować od swej kochanki niezmiernie bogate, różnych świadczeń, których sama propozycja na twarzy ambitnego mężczyzny musiałaby

**wywołać rumieniec wstydu.**

Podróże do Londynu i Cannes na koszt kochanki luksusowymi pociągami, radioaparaty po kilka tysięcy franków, biżuteria, różne kosztowne drobiazgi, wreszcie pożyczka 100 000 franków bez zabezpieczenia na „rozszerzenie interesu” i „na potrzeby osobiste” — wszystko to stanowiło cenę jaką płaciła rudowłosa lady Owen za

„miłość” dr. Gastaud.

Chciała ona wymusić na dr. Gastaud małżeństwo i szantaż swój posunęła aż do powierzenia mu

**„stodkiej tajemnicy”,**

że niebawem zostanie matka. Było to natura nie kłamstwem, stwierdzonym przez lekarzy ginekologów. Mimo to jeszcze w więzieniu lady Owen udaje kobietę brzemienną.

Płaci hojnie za miłość doktora, gdyż wogóle pieniądze, których sama nie zarobiła i których miała tyle, że ich nie mogła zużyć, nie przedstawiają dla niej żadnej wartości. Z chwilą jednak, gdy zmęczony kochanek chce się

**wyciąć z „interesu”,**

żąda natychmiast zwrotu „pożyczki” podarków i potem w sądzie z lubością mu je kilkakrotnie wymawia.

Lady Owen odpokutuje za strzały do nieszczęśliwej pani Gastaud, niewinnej ofiary słabego charakteru męża, pięcioma latami więzienia. Doktor Gastaud, który dzięki procesowi stał się sławnym w sferach kobiet paryskich, będzie musiał pewnie rozszerzyć swą kinikę piękności.

A pani Gastaud?... ona tylko ma złamane życie.

## Al Capone rzeczywiście zjawie się w sądzie oskarżony o... włóczęgostwo

Chicago miało wczoraj swoją sensację. „Król przemytników” Al Capone, poszukiwany przez sądy za jakieś drobne przewinienia (pamiętać należy, że Al Capone dotychczas nie mógł być oskarżony

**o żadną większą zbrodnię).**

zapowiedział swoje przybycie do gmachu sądowego, celem przesłuchania.

Al Capone, który jest bardzo przewidujący, dostał się do budynku sądu

**tylnym wejściem,** niewidziany przez nikogo.

Zapytany, dlaczego nie stanął się poprzednio na wezwanie sądu, wymówił się chorobą. Udowodniono mu jednak, że w tym właśnie czasie

**bawił na Florydzie,** gdzie na torze wyciągowym biegały jego konie, a pozątem odbywał częste wycieczki samolotem i swym prywatnym jachtem.

Okazało się przy tej sposobności, że Al Capone poszukiwany jest również

**„za włóczęgostwo”,** za ten zarzut jednak będzie on odpowiadał z wolnej stopy, bowiem na oczekaniu złożył za siebie kaucję w wysokości 10 000 dolarów.

o żadną większą zbrodnię).

zapowiedział swoje przybycie do gmachu sądowego, celem przesłuchania.

Al Capone, który jest bardzo przewidujący, dostał się do budynku sądu

**tylnym wejściem,** niewidziany przez nikogo.

Zapytany, dlaczego nie stanął się poprzednio na wezwanie sądu, wymówił się chorobą. Udowodniono mu jednak, że w tym właśnie czasie

**bawił na Florydzie,** gdzie na torze wyciągowym biegały jego konie, a pozątem odbywał częste wycieczki samolotem i swym prywatnym jachtem.

Okazało się przy tej sposobności, że Al Capone poszukiwany jest również

**„za włóczęgostwo”,** za ten zarzut jednak będzie on odpowiadał z wolnej stopy, bowiem na oczekaniu złożył za siebie kaucję w wysokości 10 000 dolarów.

## Wstrząsająca tragedia niewidomego lekarza

### Po ciężkim życiu--okropna śmierć

Niedawno wprowadzono w Paryżu białe laski, które używane przez niewidomych, chronią ich przed potrąceniem i zapewniają im pomoc przechodniów. Taka właśnie laska posługiwał się dr. Racine, ślepy od r. 1914. Nie uchroniła go ona jednak od tragicznej śmierci.

Onegdaj, w samo południe, przechodnie ulicy de Champs Elysees, byli świadkami

**wstrząsającej katastrofy.**

Przez jezdnię przechodził niewidomy, szukając swą białą laską guzów metalowych, oznaczających przejścia dla pieszych. Zmylił jednak drogę i zaplątał się między gęsto przejeżdżające o tej porze samochody. Widać uświadomił sobie w pewnej chwili swoją pomyłkę, gdyż chciał podnieść laskę

**na znak trwogi.**

W tej chwili został potrącony

przez prywatny samochód, którego kolo przednie przeszło przez głowę nieszczęśliwego kaleki, miażdżąc ją w okropny sposób.

Gdy wydobyto ofiarę wypadku z pod kół samochodu, dr. Racine

**nie dawał już znaków życia.**

Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że zabity, mimo swego kalectwa, utrzymywał ze swej pracy całą rodzinę, złożoną z matki, żony i dwojga dzieci. Przed kilkoma tygodniami dopiero, nadludzkiem wysiłkiem

**uzyskał dyplom doktorski,**

zarabiał zaś na życie masażem w jednym ze szpitali oftalmicznych. Przez cały czas studiów kaleki rodzina jego żyła w ostatecznej nędzy i wyrzekała się wszystkiego, byle umożliwić mu ukończenie uniwersytetu. Obecnie warunki życia tych ludzi miały się zmienić na lepsze. Niestety,

**los chciał inaczej.**

Młoda żona dr. Racine'a zabrała do domu, na pamiątkę, białą laskę swego męża, która nie zdołała uchronić go od śmierci.

## Nowoczesne prądy w „Wiecznym Mieście”

### Dzwony poruszane elektrycznością

W przyszłości dzwony katedry Św. Piotra w stolicy watykańskiej poruszane będą zapomocą elektryczności. Ogółem katedra ta posiada sześć dzwonów, z których dwa szczególnie odznaczają się wielkością i

**olbrzymią wagą.**

Plan elektrycznego napędu dzwonów powstał z inicjatywy Ojca Świętego i nie jest wcale łatwy do zrealizowania. Chodzi o to, że musi być zachowany zwoyczajowy rytm, przy dzwonieniu na różne uroczystości, co, jak się zdawało, daje się tylko skutecznie zapomo-

ca indywidualnego poruszania dzwonów

**ludzką ręką.**

Obecnie jednak pewna niemiecka firma obmyśla urządzenie, przy pomocy którego będzie można indywidualnie załączać prad do każdego dzwonu z osobna i nadawać mu

**dowolny rytm.**

Jeżeli urządzenie to zadowalające da wyniki, można się spodziewać że już w czasie Świąt Wielkiej Nocy dzwony Św. Piotra dzwonić będą wiernym na Alleluja.

**rozkołysane prądem elektrycznym.**

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.50 Skrzynka pocztowa radiotechniczna. 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G.”. 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wyk.: J. Kalecki (fort.). 17.15 „Swawolne komety” — wygl. dr. F. Burdecki. 17.45 Program dla dzieci z Wilna. 19.25 Płyty gramofonowe. 20 Półk. J. Ulrych wygl. felleton p. t. „Inteligent w wolsku”. 20.15 Odczyt p. t. „Lubecki” wygl. plk. H. Eke. 20.30 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. P. R. H. Gold (skrz.). Z. Malinowski (tenor). 22 Felleton ze Lwowa. 22.15 Utwory Chopina w wyk. Zb. Drzewieckiego. 1) Polonez es-moll. 2) Preludja: C-dur, a-moll, gis-moll, Fis-dur i d-moll. 3) Mazurki: H-dur op. 56. Nr. 1 i a-moll op. 17 Nr. 4. 4) Bolero. 23 Muzyka lekka i tan. 2 ork.: salon. pod kier. Ledermana i dan Kingowa pod kier. Hineranga.

# Wieczór literacki Obowiązujące wymiary pocztówek

Staraniem od niedawna istniejącego Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki dnia 26 b. m. w salonach reprezentacyjnych Urzędu Wojewódzkiego pod protektoratem Pana Wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego i jego małżonki odbył się inauguracyjny wieczór literacki, który zgromadził około 200 osób ze sfer mieszcowskiego społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości.

Wieczór zagał P. Wojewoda Kościałkowski, który scharakteryzował znaczenie pracy Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki, poczem zaproszeni z Wilna literaci p.p. Romer-Ochenkowska, Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tadeusz Opalski i Wyszomirski odczytali swoje utwory o wysokiej wartości artystycznej i literackiej.

Szpeciólnie miłe wrażenie wywołał cykl wierszy, poświęconych dziecku, jak również i wiersze patriotyczne z doby

## AMATORZY

### masła i serów

Do sklepu z nabiałem Libermana Hersza przy ul. Czystej — po oderwaniu zamka od tylnych drzwi dostali się złodzieje, którzy zaopatrzyli się obficie w artykuły mleczarskie aż na sumę 400 zł.

## Złodziej w chomencie

Jakiś złodziej „odwiedził” p. Fajkę Katz (Warszawska 59) i zabrał jej chomonty i inne składkowe części uprząży na sumę 170 zł. Uprząż znajdowała się w zamkniętym chlewku.

## WEKSLE

### POSZŁY W ŚWIAT

W braku laku, dobry i opłatek, zaś w braku gotówki dobre są i weksle, a zwłaszcza cudze. Jakiś amator właśnie cudzych weksli zakradł się do mieszkania Obnisko Juljanny (Lipsk pow. augustowski) zabrał podpisane i zażyrowane weksle na sumę ni mniej ni więcej tylko 2200 zł.

## Dziś ostatni termin

Dziś ostatni dzień wpłacenia podatku od lokali za pierwszy kwartał roku 1931 i IV raty podatku od nieruchomości na rok 1930.

ostatniej, które wywołały na sali nastroj podniosły.

Wieczór zakończył się o godzinie 11 min. 30 herbatką towarzyską w atmosferze miłej i swobodnej.

## Tłum amatorów

### CUDZEGO WĘGLA

Starszy rewident parowozowni na stacji Białystok zameldował swego czasu o kradzieży większej ilości węgla. Łupem złodziei padło ni mniej ni więcej tylko 1500 klg. węgla. Okazało się, że do węgla będącego własnością państwa dobrała się wcale spora paczka. Owymi „węglarzami” są: Eraz Rozenberg (Młynowa 36), Kwater Chaim (Siedlecka 3), Koltun Lejzer (Piękna 4), Kwater Josef (Siedlecka 3), Koltun Szloma (Surajska 35), Kańcuk Chackiel (Piękna 7), Wnuszynski Dymitr (św. Rocha 14) i Rogalski Wacław (Słowackiego 14). Wymienione towarzystwo niedozwolonej eksploatacji cudzego węgla zostało oddane do dyspozycji Sądu Grodzkiego, przed

którym zda rachunek za... urządzenie kopalni węgla w miejscu niewłaściwym.

Władze pocztowe stwierdziły, że często firmy, wysyłające swe karty reklamowe nie stosują się do ustalonych wymiarów pocztówek. Taryfa za pocztówki obowiązuje tylko wówczas, gdy pocztówki te nie

są większe niż 15 ctm. długości i 10,3 ctm. szerokości i nie mniejsze, niż 10 ctm. długości i 7 ctm. szerokości.

O ile karty pocztowe są większe lub mniejsze od wyżej podanych rozmiarów, będą traktowane jako listy i obowiązywać będzie dopłata w wysokości podwójnej brakującej dopłaty pocztowej do listów.

O ile adresat nie zgadza się na dopłatę, karta wraca do nadawcy, który musi nadpłatę uregulować.

## Odczyt o Palestynie

Przybyły z Palestyny Lejba Joffe wygłosił onegdaj w sali teatru „Palace” odczyt o rozwoju tego kraju. Prelegent w obszernym przemówieniu scharakteryzował rozwój Palestyny pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

P. Joffe opowiedział słuchaczom szczegółowo o życiu Żydów napływowych, a następnie zobrazował handel, jaki rozwija się między Palestyną, Bliższym Wschodem a Polską. O-

prócz prelegenta przemawiał rabbin dr. Rozenman. Udział publiczności był bardzo liczny, gdyż na sali zebrało się około 600 osób.

## ZABAWA

### za cudze pieniądze

Piotrowski Karol i Giertner Konstanty „wytrzasnęli” ze źródła narazie tylko im wiadomego 50 zł. i zabawili się na całego. Ponieważ nie umieli w żaden sposób wytłumaczyć, w jaki sposób przyszli do posiadania tak „olbrzymiej” kwoty pieniędzy, przeto zostali zatrzymani przez policję do chwili wyjaśnienia sposobu zdobycia pieniędzy.

## Nowe księgi i druki meldunkowe

### winni nabyć właściciele domów

#### Ceny zniżone

Od dnia 5 marca do 27 marca odbywać się będzie zaopatrywanie właścicieli nieruchomości w nowe księgi meldunkowe.

W tym celu Magistrat wyda obwieszczenie, w którym określone zostaną terminy zgłaszania się właścicieli domów po nowe księgi meldunkowe, i druki potrzebne do przeprowadzenia ankiety mieszkańców.

Według posiadanych przez nas informacji wydany obecnie przez Magistrat cennik druków zostanie obniżony i cena kart meldunkowych, zgłoszeń i ankiet wynosić będzie 5 gr.

za sztukę (zamiast 10 gr.) a cena ksiąg meldunkowych od 3—6 zł. w zależności od ilości stron (zamiast 5 — 15 zł.)

## Zamykać mieszkania

Dawniej mawiano się „gość w dom, Bóg w dom”, zaś obecnie możnaby mówić „gospodarz z domu, a złodziej do domu”.

P. Leszczyńska Anna (Skorupska 44), zapomniała widocznie o istnieniu kategorii ludzi, których nazywają złodziejami,

wyszła z mieszkania, pozostawiając je bez opieki.

Skoro gospodyni wyszła z domu, to złodziej przyszedł do domu i zabrał na swój własny użytek nieco garderoby, zabuwając p. Leszczyńska o 80 zł.

## 96-letni staruszek

### zwawiej od młodych wywija oberki na weselu

W Zabłudowie odbywało się huczne wesele. Zgromadziła się licznie rodzina i goście. Przybył również dziadek panny młodej 96-letni staruszek.

Po sutej kolacji goście udali się na salę tańca, poszedł też pierwszy staruszek, który bar-

dzo ochoczo tańczył poleczkę i walczyka.

Staruszek pochodzi ze wsi Zajezerce gm. Zabłudów i cieszy się dobrem zdrowiem, wzrokiem i słuchem.

Nazywa się Mińko i ma 86 wnuków i prawnuków.

## Uwaga Federanci

### odczyt

#### posta J. Walewskiego

Dziś o godzinie 6 wieczorem w sali „Resursy Obywatelskiej” poseł J. Walewski wygłosi odczyt o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa dla członków Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na odczycie tym nie powinno brnąć nikogo z członków Federacji.